

Polska przed Trybunałem Sprawiedliwości UE z powodu braku oceny zagrożeń związanych z wydobyciem gazu łupkowego?

Komisja Europejska wszczęła przeciw Polsce postępowanie sądowe w związku ze zmianą prawa krajowego, umożliwiającą odwierty gazu łupkowego do głębokości 5000 m. bez konieczności przeprowadzenia oceny potencjalnych zagrożeń dla środowiska.

Portal Euractiv zamieścił informację [o postępowaniu sądowym, które Komisja Europejska wszczęła przeciwko Polsce](#) w związku ze zmianą prawa krajowego, umożliwiającą odwierty gazu łupkowego do głębokości 5000 metrów bez konieczności przeprowadzenia oceny potencjalnych zagrożeń dla środowiska. W czerwcu Bruksela przesłała Polsce oficjalne powiadomienie o rozpoczęciu postępowania prawnego z powodu naruszenia przez nasz kraj dyrektywy o ocenie wpływu na środowisko.

Jeśli Polska nie zastosuje się do zaleceń Komisji i nie wypełni swoich zobowiązań do końca sierpnia, rozpocznie się kilkumiesięczne postępowanie prawne, które może zakończyć się w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości (ETS). Rząd polski twierdzi, że zmiany w polskim prawie dotyczącym oceny wpływu na środowisko ograniczają głębokość odwiertów gazu łupkowego na obszarach „wrażliwych” – takich jak Natura 2000 – do 1 000 m. Ponieważ jednak „złoża gazu łupkowego w Polsce znajdują się w większości na głębokości od 1 000 do 4 500 m, a obszary „wrażliwe” stanowią tylko 23% jej terytorium, nowe progi de facto wyłączają większość projektów poszukiwawczych spod działania dyrektywy o ocenie oddziaływania na środowisko” – powiedział portalowi Euractive Joe Hennon, rzecznik komisarza ds. środowiska Janeza Potocnika.

Prawo to obliuguje producentów gazu łupkowego do analizy i przedstawiania raportów o czynnikach mających wpływ na środowisko, w tym ilości zużytej wody, liczbie wykonanych odwiertów i wpływie na środowisko dużego natężenia ruchu ciężarówek w miejscach prowadzenia prac poszukiwawczo-wydobywczych. W raportach tych muszą zostać również uwzględnione lokalizacje projektów i ryzyko wypadków, szczególnie na terenach leśnych i gęsto zaludnionych obszarach miejskich.

Firmy europejskie nie mają doświadczenia w przeprowadzaniu procesu szczelinowania hydraulicznego – lub szczelinowania – w celu wydobycia gazu łupkowego, a – jak powiedział Hennon – „Badania pokazują, że technologia ta wiąże się z dużym ryzykiem skażenia wód gruntowych i powierzchniowych, a także zagrożeniami dla jakości powietrza i bioróżnorodności”. Dodał też, że rządy planujące odwierty gazu łupkowego muszą najpierw odnieść się do tych „podstawowych i istotnych kryteriów” zapisanych w prawie Unii Europejskiej.

Jeśli państwo europejskie wybiera lekceważenie dyrektyw z Brukseli, Europejski Trybunał Sprawiedliwości ma prawo nałożenia poważnych kar. Robi to rzadko, lecz na przykład na Belgię została niedawno nałożona kara 42000 euro dziennie za brak wdrożenia w prawidłowy sposób dyrektywy w sprawie efektywności wykorzystania energii. „Wymierzając kary, Europejski Trybunał Sprawiedliwości bierze pod uwagę PKB kraju i jego wypłacalność” – powiedział urzędnik UE.

Zgodnie z analizą przeprowadzoną przez zieloną organizację prawniczą Client Earth, ta nowa sprawa dotycząca gazu łupkowego będzie uważnie obserwowana – częściowo dlatego, że dyrektywa o ocenie wpływu na środowisko była jednym z jedenastu praw odnoszących się do klimatu i ochrony środowiska, jaką Polska wprowadziła w odpowiednim czasie do swojego narodowego prawodawstwa.

Przyspieszenie poszukiwań gazu łupkowego

Rzecznik polskiego Ministerstwa Środowiska, Paweł Mikusek, powiedział Euractive, że list Komisji Europejskiej jest jeszcze w Warszawie analizowany przed udzieleniem formalnej odpowiedzi. Zmiana w polskim prawie o ocenie oddziaływania na środowisko pierwotnie „miała na celu przyspieszenie badań i poszukiwania gazu łupkowego” – poinformował rzecznik. „Gdy inwestorzy, którzy uzyskali koncesje i wszystkie konieczne decyzje środowiskowe (i zastosowali się do nich), po przeprowadzeniu własnych analiz postanawiali nieznacznie zmienić lokalizację odwiertu, musieli rozpoczynać od nowa całą procedurę (oceny oddziaływania na środowisko), co znacznie przedłużało proces poszukiwawczy” – wyjaśnił Mikusek.

Polskie ambicje dotyczące użycia gazu łupkowego jako sposobu na uzyskanie niezależności energetycznej od Rosji ucierpiały znacznie z powodu wycofania się kilku dużych firm wydobywczych takich jak Marathon Oil, ExxonMobil i Talisman. Wcześniej, w tym roku, Najwyższa Izba Kontroli oskarżyła podobno polskie ministerstwo środowiska o „nieudolność” i tak opieszale zajmowanie się kwestią gazu łupkowego, że określenie jego zasobów zajęłoby 12 lat. Kilka miesięcy wcześniej premier Donald Tusk zdymisjonował ministra środowiska Marcina Korolca, co, jak powiedział, miało na celu „radikalne przyspieszenie prac poszukiwawczo-wydobywczych gazu łupkowego”.

Lobbing Wielkiej Brytanii i Polski

Uważa się, że dyrektywa regulująca odwierty gazu łupkowego, którą Dyrekcja Generalna ds. Środowiska Komisji Europejskiej zamierzała włączyć do ogłoszonego w styczniu pakietu klimatyczno-energetycznego do 2030 roku została zablokowana na skutek lobbingu Wielkiej Brytanii i Polski. Wysocy rangą urzędnicy twierdzili wówczas uparcie, że mocne niewiążące rekomendacje mogą ostatecznie okazać się bardziej skuteczne od słabszej dyrektywy, której przestrzeganie jest obowiązkowe.

Komisja potwierdziła Euractive, że tylko jeden (nieznany z nazwy) kraj członkowski wywiązał się z zawartego w propozycji ostatecznego terminu (28 lipca) obowiązku przesłania informacji o zasadach i środkach zapobiegawczych dotyczących zagrożeń ekologicznych w związku z planowanymi pracami poszukiwawczo-wydobywczymi gazu łupkowego. Kraj ten przesłał – według samej Komisji – „nieformalną notatkę”. Według Shale Gas Europe – grupy reprezentującej przemysł, komisja oczekuje na raporty z Danii, Niemiec, Hiszpanii, Węgier, Litwy, Polski, Portugalii, Rumunii, Szwecji i Wielkiej Brytanii. Kraje te muszą poinformować Komisję o swoich planach do końca roku, przed rewizją, która może spowodować, że rekomendacje staną się w 2015 roku prawnie wymagalne.

Rzecznik organizacji Friends of the Earth Europe, Antoine Kimon, powiedział, że cisza ze strony krajów członkowskich i Komisji 28 lipca nie była niczym zaskakującym. „Niewiążący prawnie charakter rekomendacji wytwarza szarą strefę prawną, która jest wykorzystywana przez przedsiębiorstwa w krajach pro-łupkowych, kosztem lokalnych społeczności i środowiska” – stwierdził.

Rezultaty nowego badania Friends of the Earth sugerują, że na proces decyzyjny wpłynął lobbing przemysłu wydobywczego – grupy biznesowe odbyły 10 razy więcej spotkań dotyczących proponowanej legislacji niż organizacje pozarządowe.

Sprawę komentuje Radosław Ślusarczyk, prezes Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot:

Ocena oddziaływania inwestycji na środowisko to nie kwiatek do kożucha, ale niezbędna w nowoczesnym państwie procedura mająca dać odpowiedź, czy dane przedsięwzięcie jest bezpieczne dla ludzi i przyrody. Pozbawianie się tego narzędzia w imię przyspieszenia procesu inwestycyjnego nie służy ani ludziom ani przyrodzie, a jedynie bilansowi ekonomicznemu dużych korporacji. Taka droga na skróty może nas wszystkich drogo kosztować: finansowo, zdrowotnie i przyrodniczo.

Źródło informacji prasowej: Euractiv, gazlupkowy.info.pl